

Raport

PERSPEKTYWY DLA POLSKI

Polska gospodarka
w latach 2015–2017
na tle lat wcześniejszych
i prognozy na przyszłość

SYNTEZA RAPORTU

Witold Gadomski

W ostatnich 25 latach Polska gospodarka rosła szybciej niż gospodarki krajów Europy Zachodniej, a także USA, dzięki czemu udało się wyraźnie zmniejszyć dystans dzielący nas od krajów bogatszych. Średnioroczny wzrost PKB w latach 1992–2016 wyniósł 4,1%, co było najlepszym wynikiem wśród krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które wraz z Polską rozpoczęły transformację. Ale w drugiej połowie XX wieku kilka krajów osiągało szybszy długookresowy wzrost, który pozwolił im dołączyć do grupy państw wysokorozwiniętych. Także niektóre kraje postkomunistyczne miały okresy szybszego wzrostu niż Polska. To, co wyróżniało dotychczas polską gospodarkę, to wzrost stabilny, bez finansowych kryzysów i recesji. Został osiągnięty mimo relatywnie niskiej stopie oszczędności i stopie inwestycji – niższej niż średnia w Unii Europejskiej i wyraźnie niższej niż średnia w Europie Środkowo-Wschodniej.

*

Szybki wzrost przy relatywnie niskiej stopie inwestycji był wynikiem strategii radykalnych rynkowych reform i stabilizacji gospodarki, które uruchomiły szeroki transfer technologii i proefektywnościowe zmiany strukturalne. Polska korzystała też z renty zacofania – mało zatrudnienie w niewydajnym rolnictwie, a państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe i wydobywcze, które przynosiły straty, a czasami miały ujemną wartość dodaną, były prywatyzowane lub likwidowane. Ich zasoby były przejmowane przez prywatne podmioty. Kilka milionów pracowników, którzy odeszli z rolnictwa lub przestarzałego przemysłu państwowego, znalazło pracę w dużo wydajniejszych usługach i prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Ten proces był możliwy i przebiegał szybciej niż w krajach naszego regionu dzięki dobrze zaprojektowanej i przeprowadzonej liberalizacji, prywatyzacji gospodarki, szybkiemu otwarciu polskiego rynku na konkurencję zagranicznych firm i produktów, powstaniu dobrze funkcjonujących instytucji rynkowych – banków, giełdy papierów wartościowych, nadzoru finansowego.

Kluczową rolę w transferze innowacji odegrał kapitał zagraniczny, który dodatkowo uzupełniał niski poziom krajowych oszczędności. Inwestorzy zagraniczni przywozili do Polski wyższą technologię, bardziej wydajne struktury organizacyjne i wprowadzali ulokowane w Polsce firmy do międzynarodowych sieci dystrybucji i kooperacji. Relatywnie małe inwestycje osiągały wysoki zwrot, co przekładało się na wysokie tempo wzrostu PKB. Dzięki reformom rynkowym, a także otwarciu Polski na rynki zagraniczne polski eksport rósł przez ostatnie 25 lat w tempie średniorocznym 11,6% (w bieżących dolarach) – szybciej niż w tym czasie eksport Korei Południowej.

*

Zarówno międzynarodowe instytucje finansowe, jak i polscy i zagraniczni ekonomiści są zdania, że czynniki sprzyjające szybkiemu wzrostowi polskiej gospodarki wyczerpują się, co grozi spowolnieniem wzrostu i wydłużeniem okresu doganiania najbogatszych. Kurczą się proste rezerwy polegające na

możliwości przesuwania zasobów do bardziej wydajnych obszarów gospodarki. Coraz wyraźniej uwidoczniają się także bariery rozwojowe, wynikające z niedokończonych reform i skumulowanych przez lata błędów w polityce gospodarczej.

ŚREDNI WZROST PKB W POLSCE I NIEMCZACH

	1992–2000	2001–2008	2009–2016
Polska	5,0%	4,0%	3,0%
Niemcy	1,6%	1,3%	1,0%
Nadwyżka wzrostu PKB Polski w punktach	3,4%	2,7%	2,0%

Źródło: Opracowanie własne FOR na podstawie danych MFW (October 2017)

Wyczerpywanie się prostych rezerw wzrostu sprawia, że przy dotychczasowej relatywnie niskiej stopie inwestycji niemożliwe będzie utrzymanie dotychczasowego tempa wzrostu, a tym bardziej jego podniesienie. Konkluzja jest oczywista – polska gospodarka powinna więcej inwestować.

*

W krótkim okresie nakłady inwestycyjne działają przede wszystkim na popyt – są ważnym składnikiem popytu krajowego i ich wzrost (niezależnie od efektywności i sposobu osiągnięcia) może przyczynić się do wzrostu PKB. Fakt ten skłania niektóre rządy do stymulowania wzrostu PKB poprzez publiczne inwestycje (lub/i wzrost deficytu sektora publicznego). Innym sposobem stymulacji inwestycji mogą być dotacje lub ulgi podatkowe dotyczące niektórych rodzajów inwestycji (np. budownictwa mieszkaniowego), niskie stopy procentowe lub specjalne regulacje pozwalające na finansowanie niektórych inwestycji. Taka polityka może prowadzić do powstania baniek na niektórych rynkach (nieruchomości, akcji). Stymulowanie krótkookresowego wzrostu inwestycji może mieć cel polityczny – poprawę koniunktury przed wyborami.

Krótkookresowy wzrost inwestycji i PKB stymulowany przez rząd często przynosi negatywne skutki w długim okresie.

- Daje złudzenie, że gospodarka jest w dobrym stanie, przez co niezbędne reformy strukturalne odkładane są na czas nieokreślony;
- Spada przeciętna efektywność inwestycji, gdyż decyzje o nakładach podejmowane są w oparciu o arbitralną politykę państwa, nie zaś o sygnały płynące z rynku; tym samym obniża się potencjalny i rzeczywisty długookresowy wzrost PKB.

W długim okresie wpływ inwestycji na wzrost polega na tworzeniu majątku produkcyjnego, co zwiększa potencjał produkcyjny gospodarki. O ile w krótkim okresie efektywność inwestycji (dodatkowa produkcja wytworzona dzięki nakładom inwestycyjnym) nie ma większego znaczenia, o tyle dla wzrostu długookresowego ma znaczenie zasadnicze. Nieefektywne inwestycje na krótką metę pobudzają popyt krajowy, ale w dłuższym okresie

nie przyczyniają się do wzrostu produkcji, pozwalając na sfinansowanie kredytów zaciągniętych na inwestycje. Są zatem szkodliwe dla długookresowego wzrostu gospodarczego.

Duże nakłady inwestycyjne miały kraje o gospodarce państwowej, centralnie zarządzanej. Przez pewien czas przynosiło to złudzenie szybkiego wzrostu gospodarczego, zwłaszcza produkcji przemysłowej. Brak weryfikacji rynkowej sprawiał, że rząd nie był w stanie ocenić efektywności poszczególnych inwestycji. W rzeczywistości decyzje inwestycyjne miały często charakter polityczny. Chodziło o stworzenie potencjału dla przemysłu zbrojeniowego, zmianę struktury społecznej w konserwatywnych regionach, a także o korzyści dla poszczególnych miast płynące z inwestycji centralnych (np. wzrost liczby ludności, większe przydziały deficytowych towarów, a w konsekwencji wzmocnienie lokalnych władz). W PRL stopa inwestycji wahała się wokół 30%, a w roku 1975 przekraczała 35% (o ile ówczesne statystyki są wiarygodne; w rachunkach narodowych stosowano wówczas inną metodologię). Część przedsięwzięć finansowano kredytami zagranicznymi i warunkiem ich spłaty był wzrost eksportu dewizowego. Ale efektywność inwestycji była tak niska, że spłata relatywnie niewielkiej sumy kredytów (ok. 20 mld dol. w roku 1980) okazała się niemożliwa, zwłaszcza że wzrosło oprocentowanie. Z doświadczeń krajów mających gospodarkę upaństwowioną, centralnie kierowaną, a także niektórych krajów o gospodarce rynkowej, w których polityka rządowa stymulowała inwestycje niemające ekonomicznego uzasadnienia płynie oczywisty wniosek – alokacja kapitału nieuwzględniająca mechanizmów rynkowych prowadzi do marnowania kapitału, kryzysów finansowych, a w konsekwencji do zahamowania wzrostu.

*

Profesor Stanisław Gomułka, autor raportu „Wzrost gospodarczy Polski w perspektywie światowej i długofalowej: do roku 2015, ostatnie dwa lata, prognozy” kwestionuje wyrażane często poglądy o niskiej innowacyjności polskiej gospodarki i taniej sile roboczej, jako głównym motorze dotychczasowego rozwoju polskiej gospodarki. Wykazuje, że innowacyjność polskiej gospodarki była w ostatnich 25 latach wysoka. Miarą innowacyjności jest bowiem tempo wzrostu PKB na pracownika lub na roboczogodzinę. Ten wskaźnik rósł w Polsce szybciej niż w USA i Europie Zachodniej, choć wydatki na badania i rozwój są tam znacznie wyższe niż w Polsce. Ten wzrost zawdzięczamy głównie transferowi technologii i know-how, które są efektem napływu inwestycji zagranicznych. Profesor Gomułka podaje przykłady krajów, które przez długi czas utrzymały wzrost wyższy niż Polska: Irlandii, Korei Południowej, Japonii, Chin. Wszystkie miały znacznie wyższą stopę inwestycji. Irlandia zawdzięcza to znacznemu napływowi inwestycji zagranicznych, kraje Azji Wschodniej inwestycjom krajowym finansowanym przez krajowe oszczędności. Ani jeden, ani drugi model rozwoju nie jest możliwy do łatwego zaimplementowania w Polsce. Profesor Gomułka zwraca uwagę na niski poziom krajowych oszczędności, który jest jedną z głównych barier rozwoju gospodarczego. Przyczyną niskich oszczędności ogółem są ujemne oszczędności sektora finansów publicznych (wynikające

z deficytu) i bardzo niskie oszczędności gospodarstw domowych. Niemal jedynym źródłem oszczędności krajowych jest sektor przedsiębiorstw. Bez podniesienia stopy oszczędności niemożliwe będzie wyraźne zwiększenie stopy inwestycji. Konieczny jest zatem program, który eliminuje deficyt sektora finansów publicznych, silnie pobudza oszczędności prywatne gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, utrzymuje inwestycje publiczne na obecnym dość wysokim poziomie oraz stymuluje większe niż dotychczas bezpośrednie inwestycje zagraniczne.

*

Trudności ze znalezieniem wykwalifikowanych pracowników są jedną z przyczyn utrzymywania się niskiego poziomu inwestycji w Polsce. Wprawdzie przedsiębiorcy w odpowiedzi na deficyt siły roboczej mogą preferować bardziej kapitałochłonne technologie, a tym samym zwiększyć inwestycje, ale wstrzymują się z tym z uwagi na niepewność otoczenia prawnego i instytucjonalnego.

Według raportu Aleksandra Łaszka i Rafała Trzeciakowskiego „Inwestycje a wzrost polskiej gospodarki. Za mało inwestycji prywatnych” niepewność ta znacznie wzrosła na skutek działań obecnego rządu. W obliczu szybko zmieniających się przepisów oraz kolejnych ograniczeń wolności gospodarczej przedsiębiorcy nie są w stanie dobrze ocenić opłacalności poszczególnych projektów i w efekcie wstrzymują się z inwestycjami.

Autorzy przedstawiają wiele działań rządu, które mają negatywny wpływ na stopę inwestycji i długookresowy wzrost PKB. Oprócz decyzji zmniejszających podaż pracy autorzy wymieniają: zakaz handlu ziemią, dopłaty do nierentownych przedsiębiorstw, głównie państwowych, wspieranie małych i niskowydajnych firm, a także całego rolnictwa, kosztem firm dużych, gdzie produktywność oraz nakłady kapitałowe są wyraźnie większe. Łaszek i Trzeciakowski pozytywnie oceniają działania rządu mające uszczelnić system podatkowy, ale niektóre z nich, np. możliwość skonfiskowania przedsiębiorstwa, którego pracownicy są podejrzani o przestępstwa karnoskarbowe, dramatycznie zwiększa ryzyko działalności gospodarczej i inwestowania. Dodatkowo likwidacja niezależności Trybunału Konstytucyjnego i próba przejęcia przez rządzącą partię kontroli nad sądami powszechnymi sprawiają, że prawa własności nie są należycie chronione, co wpływa na wstrzymywanie się z decyzjami o inwestycjach.

*

Według raportu Wiktora Wojciechowskiego zatytułowanego „Rynek pracy. Skutki działań po wyborach w 2015 r.: przyspieszenie spadku liczby pracujących” liczba osób w wieku produkcyjnym w Polsce maleje od 2012 r. Wynika to z naturalnych procesów demograficznych. W najbliższych dekadach przyrost liczby osób w wieku 65 lat i więcej będzie należał w Polsce do jednych z najwyższych wśród wszystkich krajów UE. Dzięki działaniom podjętym przez poprzedni rząd – ograniczeniu możliwości przechodzenia na wcześniejsze emerytury i podniesieniu ustawowego wieku emerytalnego,

od 2010 r. rosła stopa zatrudnienia, zwłaszcza osób w wieku przedemerytalnym. Tym samym rósł wskaźnik aktywności zawodowej, dzięki czemu nie obserwowaliśmy głębokiego spadku zatrudnienia i spowolnienia wzrostu gospodarczego. Ale nawet stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego rozpoczęte w 2013 r. nie zapobiegłoby spadkowi liczby osób w wieku produkcyjnym w następnych latach. Tylko do 2025 r. liczba ta zmniejszyłaby się o ponad 1 mln osób. Na skutek przywrócenia dotychczasowego wieku emerytalnego skala spadku liczby osób w wieku produkcyjnym będzie głębsza – do 2025 r. dodatkowo o 0,5 mln osób.

Niemal wszystkie kraje w UE sukcesywnie podnoszą wiek emerytalny, a tymczasem wiek emerytalny dla kobiet w Polsce będzie najniższy w UE. Decyzję rządu o obniżeniu wieku emerytalnego negatywnie oceniają międzynarodowe instytucje i agencje ratingowe.

Obniżenie wieku emerytalnego pogorszy saldo finansów publicznych – w 2020 r. o ok. 0,8% PKB, w 2040 o 1,4% PKB. Zaś skumulowany koszt obniżenia wieku emerytalnego uwzględniający spowolnienie gospodarcze na skutek mniejszego zatrudnienia i inwestycji to 3,6% PKB w ciągu najbliższych 5 lat i ponad 10% PKB do roku 2030.

Problemy kadrowe na rynku pracy potęguje także program świadczeń rodzinnych 500+. Pomimo wyjątkowo korzystnej sytuacji na rynku pracy, w latach 2016–2017 odnotowano w Polsce spadek aktywności zawodowej kobiet w wieku 25–44 lata. Z dużym prawdopodobieństwem spadek ten odzwierciedla skutki wypłacanych świadczeń dla skłonności kobiet do pozostawiania na rynku pracy. Gdyby w połowie 2017 r. współczynniki aktywności zawodowej kobiet w tej grupie wiekowej pozostały na poziomie obserwowanym w połowie 2015 r., to liczba kobiet aktywnych zawodowo byłaby większa o ok. 80 tys. Ryzyko dezaktywizacji zawodowej dotyczy w szczególności kobiet o niskim poziomie wykształcenia, które znacznie częściej rezygnują z poszukiwania pracy niż kobiety lepiej wykształcone.

*

Według raportu Aleksandra Łaszka i Rafała Trzeciakowskiego „Finanse publiczne: zamiast naprawy – psucie” wiele działań obecnego rządu będzie miało negatywny wpływ na finanse publiczne. Dla rządu priorytetem w dziedzinie finansów publicznych jest uszczelnianie systemu podatkowego i zwiększanie ściągальności, zwłaszcza VAT. Działania te, zapoczątkowane jeszcze przez poprzedni rząd, są słuszne, ale wykorzystywane instrumenty – zwiększanie kar, biurokracji i kontroli skarbowych – niewątpliwie utrudniają działanie przedsiębiorstw. Przed końcem roku trudno jest ocenić, w jakim stopniu działania rządu (przede wszystkim Ministerstwa Finansów) zwiększą dochody podatkowe. Ale wiele innych decyzji – większe wydatki socjalne, obniżony wiek emerytalny, zapowiedź większych wydatków na obronę narodową – wpłynie negatywnie na bilans finansów publicznych.

Unijne dyrektywy zobowiązują Polskę do obniżenia deficytu strukturalnego poniżej 1% PKB. Ten cel (średniookresowy cel budżetowy, czyli *Medium-*

-*Term Budgetary Objective*, MTO) nie jest realizowany, a rząd (także rząd poprzedni) w kolejnych aktualizacjach Planu Konwergencji osiągnięcie go przesuwa na coraz dalszy okres.

Autorzy zauważają, że utrzymujący się deficyt sektora finansów publicznych pogłębia problem niskich oszczędności sektora finansów publicznych w Polsce, a wysoki deficyt strukturalny zwiększa wrażliwość Polski na wstrząsy w gospodarce światowej, które prowadzą do spowolnienia wzrostu PKB.

*

Proces przejmowania przez polityków kontroli nad gospodarką przedstawia prof. Barbara Błaszczuk w raporcie „Zmiany w systemie instytucjonalnym polskiej gospodarki. Wypieranie własności prywatnej i rynku przez państwo w ramach »dobrej zmiany«”. Opisuje proces stopniowej nacjonalizacji, której towarzyszą hasła „polonizacji” lub „udomowienia” przedsiębiorstw należących do zagranicznych właścicieli. „To tylko argumenty dla mas” – stwierdza Barbara Błaszczuk. Chodzi o dalsze powiększenie majątku, nad którym kontrolę sprawuje państwo, dzięki czemu możliwe będzie podejmowanie przez polityków decyzji inwestycyjnych, abstrahujących od warunków rynkowych. Poza jawną nacjonalizacją rząd stosuje sposoby, które autorka raportu określa jako quasi-nacjonalizację – na przykład korzystając z akcji uprzywilejowanych i rozproszonego akcjonariatu niepaństwowego, rząd całkowicie kontroluje organy wykonawcze wielu spółek. Innym sposobem jest wypieranie sektora prywatnego i rynku poprzez antyliberalne regulacje.

Skutki polityki odwracania prywatyzacji będą szkodliwe. Powstają i będą powstawały nieprzejrzyste struktury własności, w których dominującą rolę grają politycy. Postępująca nacjonalizacja zniechęca przedsiębiorców krajowych i zagranicznych do tworzenia nowych firm i zwiększenia inwestycji. Silna ekspansja sektora państwowego oraz regulacje ograniczające swobodne funkcjonowanie biznesu mogą zagrażać normalnemu działaniu sektora prywatnego w gospodarce i jego rozwojowi. Proces ten po osiągnięciu poziomu krytycznego może zmienić charakter całego systemu gospodarczego i zniszczyć jego stabilność.

*

Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która jest gospodarczym programem rządu, zapowiada przyspieszenie wzrostu gospodarczego poprzez wzrost stopy inwestycji do 22–25% w roku 2020 i utrzymanie w 2030 r. po roku 2030 na poziomie 25% oraz skierowanie kapitału do branż, które rząd określa arbitralnie jako innowacyjne, wytwarzające wysoką wartość dodaną. Po dwu latach rządów PiS cel ten jest daleki od wykonania. Średnioroczne tempo wzrostu PKB w okresie od IV kwartału 2015 do II kwartału 2017 wyniosło 3,5%, podczas gdy średnie tempo w latach 2008–2015 (rządy PO-PSL) niewiele mniej – 3,2%. A były to lata światowego kryzysu finansowego i recesji, która dotknęła prawie całą Europę. Od dwóch lat głównym czynnikiem wzrostu PKB jest konsumpcja. Spożycie w gospodarstwach do-

mowych w I półroczu 2017 r. wzrosło o ponad 5%, a nakłady inwestycyjne pozostały na tym samym poziomie co rok wcześniej i są znacznie niższe niż w I półroczu 2015. Takie stymulowanie pozwoliło przyspieszyć w tym roku wzrost PKB, ale bez wzrostu kapitału i zatrudnienia nie będzie on trwały. Główny parametr, pokazujący stopień realizacji założonej strategii – stopa inwestycji – spadł do poziomu najniższego od 20 lat.

Dotychczasowa polityka rządu nie tylko nie prowadzi do realizacji założonych celów – przyspieszenia długookresowego wzrostu PKB, eksportu i wyższych wynagrodzeń, możliwych dzięki wyższej produktywności i innowacyjności – ale stwarza dodatkowe bariery. W dodatku jest wewnętrznie niespójna, gdyż nastawiona jest na wzrost konsumpcji, w tempie szybszym, niż rośnie PKB, gdy jednocześnie rząd deklaruje zamiar podniesienia stopy inwestycji i zmniejszenia napływu kapitału zagranicznego do Polski. Z oczywistych powodów podniesienie udziału konsumpcji, a jednocześnie inwestycji w PKB jest możliwe tylko wówczas, gdy gospodarka będzie w większym stopniu korzystać z oszczędności zagranicznych, uzależniając w większym stopniu wzrost od kapitału zagranicznego. To z kolei jest sprzeczne z deklarowanym przez rząd zamiarem rozwoju gospodarki w oparciu przede wszystkim o krajowy kapitał.

Głównym, o ile nie jedynym pomysłem rządu na podniesienie stopy inwestycji i przyspieszenie wzrostu gospodarczego jest zwiększenie inwestycji podmiotów kontrolowanych przez państwo.

Także w poprzednich latach rządy podejmowały decyzje o inwestycjach podległych sobie spółek, nie bacząc na ich opłacalność. Ale proces politycznych ingerencji przybrał na sile po powstaniu rządu Zjednoczonej Prawicy. W czerwcu 2017 r. PZU i Polski Fundusz Rozwoju sfinalizowały przejęcie pakietu kontrolnego banku Pekao SA, co praktycznie oznacza nacjonalizację drugiego co do wielkości banku komercyjnego i poddanie go politycznej kontroli. Symbolicznym tego sygnałem jest zerwanie przez Pekao SA wieloletniej umowy o współpracy z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – instytucją nie lubianą przez rządzących obecnie polityków. Rząd ZP zapowiada podjęcie gigantycznych inwestycji finansowanych przez państwowe banki i fundusze, bez przedstawienia rachunku opłacalności. Ma być zbudowany Centralny Port Lotniczy (koszt 20–30 mld zł), przekopany kanał na Mierzei Wiślanej, ma powstać elektrownia atomowa, promy pasażerskie, fabryki elektrycznych samochodów. Nawet jeżeli większość z tych zapowiedzi nie zostanie zrealizowana z powodu braku funduszy oraz możliwości technicznych, to próby ich podjęcia bez przedstawienia wiarygodnej analizy opłacalności będą prowadzić do marnotrawienia szczupłych zasobów kapitałowych Polski.

Ważnym wehikułem finansowania politycznie determinowanych inwestycji staje się Polski Fundusz Rozwoju, który jeszcze w tym roku ma być dokapitalizowany pieniędzmi z budżetu państwa. Prezes Funduszu Paweł Borys stwierdził, że cała grupa PFR będzie dysponowała kapitałem powyżej 14 mld zł, co według niego pozwoli na wykreowanie aktywów rządu

100 mld zł. PFR zaciąga pożyczki na rynku, emitując obligacje i finansując w ten sposób projekty wskazane przez polityków. Jest to powrót do praktyk z okresu PRL. Jeżeli projekty finansowane przez PFR nie osiągną stopy zwrotu pozwalającej na finansowanie długu, jego spłata będzie obciążała finanse państwa, grożąc niekontrolowanym wzrostem długu publicznego.

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR) została założona w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w debacie publicznej.

Naszym celem jest zwiększenie świadomości ekonomicznej Polaków, ich aktywnego poparcia dla wolności gospodarczej oraz podnoszenie poziomu praworządności w państwie.

Realizujemy nasze cele poprzez działania analityczne (publikacja raportów i analiz), edukacyjne (edukacja ekonomiczna na podstawie projektów FOR) oraz komunikacyjne (organizowanie kampanii informacyjnych). To z inicjatywy FOR uruchomiony został licznik długu publicznego zwracający uwagę na stale rosnące zadłużenie państwa.

Aktywnie współpracujemy z organizacjami pozarządowymi w Polsce i poza granicami kraju. W naszej działalności przestrzegamy zasad jawności, bezpartyjności i rzetelności.

FOR nie korzysta z dotacji instytucji ani firm państwowych. Uważamy, że działalność obywatelska, jaką prowadzimy, znajdzie źródło finansowania w aktywnej postawie członków naszego społeczeństwa.

To dzięki Darczyńcom Fundacja FOR ma możliwość działania. Nawet niewielkie, lecz regularne wpłaty są potwierdzeniem słuszności naszej codziennej pracy.



Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR

ul. Ignacego Krasickiego 9A, 02-628 Warszawa

tel. +48 22 628 85 11

e-mail: info@for.org.pl

www.for.org.pl

 /FundacjaFOR

 @FundacjaFOR

Numer rachunku bankowego:

68 1090 1883 0000 0001 0689 0629